

# Stanisław Achremczyk

---

## "Epistolografia Ignacego Krasickiego", Bożena Garszczyńska, Słupsk 1987 : [recenzja]

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1-4, 97-100

---

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Na początku XIX w. pojawiły się w tej branży nazwiska — Simon Stampe i Ferdynand Kuckein. Pierwszy pochodził z Schlezwiku-Holsztyna, drugi z Bartoszyc. Większe znaczenie zdobył Ferdynand Kuckein. Autor zastanawia się co skłoniło Kuckeina do osiedlenia się w Braniewie. Wydaje się, że Johann Östreich ściągnął go do tego miasta i ułatwił mu karierę. Kuckein, ewangelik, przybył do katolickiego Braniewa w 1800 r. ożenił się z Eleonorą Dorotą Herzog. Miał kilka statków. Zawijały one do prawie wszystkich większych portów europejskich. Fornacon szczegółowo wyliczył rejsy żaglowca „Braunsberg”. Z Prus Wschodnich z lnem, przędzą i zbożem najczęściej pływał on do portów angielskich. Do Prus Wschodnich przywoził węgiel, żelazo, sól. Podobne towary wywoziły i przywoziły żaglowce „Borussia”, „Olivia”, „Arthur”.

Bryg „Bürgerin” i galea „Passarge” są bohaterami osobnych szkiców. Dotknął również autor problemów żeglugi wewnętrznej na Zalewie Wiślanym, którą rozwinął Ferdynand Kuckein.

Bardzo mało pisze Fornacon o budowaniu statków w Braniewie. Wzmiankuje o stoczniach braniewskich już w średniowieczu. Szkic na ten temat nie wyczerpuje go w całości, ponieważ autor oparł go na materiale wybranym fragmentarycznie.

Uzupełniają książkę materiały statystyczne i bardzo ciekawy szkic o obyczajach marynarzy. Szkoda, że autor nie znał artykułu Wiśniewskiej i Włodarskiego (por. przyp. 3), który wzbogaciłby szkic. Dodatek zawiera wykazy rejsów braniewskich statków. Najczęściej zawijały one do portów angielskich, francuskich, hiszpańskich, północnoamerykańskich, a nawet egipskich.

Rozprawa niewątpliwie wzbogaciła naszą wiedzę o Braniewie i Warmii, zwłaszcza w w. XIX. Temat podjęty przez autora jest ważnym składnikiem gospodarczych dziejów Warmii. Powinien być kontynuowany w badaniach naukowych. Funkcjonowanie portu braniewskiego, zwłaszcza w czasach średniowiecza i nowożytnych, wciąż czeka na opracowanie. Omawiana książka będzie przydatna tym, którzy podejmą się studiów nad morską przeszłością Braniewa.

Stanisław Achremczyk

Bożena Garszczyńska, *Epistolografia Ignacego Krasickiego*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Słupsku, Słupsk 1987, 238 ss.

Ignacy Krasicki stale budzi zainteresowania historyków i historyków literatury. Jego działalność jako biskupa i jako literata oceniana jest bez mała od ponad dwustu lat. Już współcześni nie szczędzili biskupowi krytyki i pochwał. Wiele pisano o poetyckich i pisarskich dokonaniach księcia warmińskiego, mniej o działalności administracyjnej, politycznej, wcale o duszpasterskiej. W badaniach wykorzystywano bogatą korespondencję Krasickiego. Historycy analizowali ją pod kątem wydarzeń politycznych, historycy literatury doszukiwali się w niej informacji o działalności pisarskiej Krasickiego. Jak do tej pory nikt szerzej nie zainteresował się epistologafią naszego biskupa, a przecież jest to wdzięczny temat badań i pomaga jeszcze lepiej poznać jego osobowość. Wydaną drukiem w 1958 r. korespondencję biskupa wykorzystywano na rozmaite sposoby i do przeróżnych tematów, ale sama w sobie nie była przedmiotem opracowań. Stąd z zadowoleniem należy powitać pracę Bożeny Garszczyńskiej poświęconą tylko epistologafii Krasickiego. Konstrukcja pracy nie budzi większych zastrzeżeń. Autorka prowadzi wykład jasny ubarwany starannie i trafnie dobranymi cytatami. Szkoda, że niektóre rozdziały są tak skrótowo napisane.

Książka składa się z dziewięciu rozdziałów: *Świadomość sztuki epistolograficznej epoki i Krasickiego*, *Epistolografia Krasickiego jako zjawisko kulturowe*, *Stan ilościowy*

*i zróżnicowanie strukturalne, Dynamika i specyfika tematyczna, Dotychczasowe propozycje całościowej interpretacji, W kręgu rodziny, Wyrazy przyjaźni, Korespondent monarchów, Problem literackości.* Kończy ją indeks osób i ilustracje tak jednak fatalnie wykonane, że należałoby z nich całkowicie zrezygnować.

Tytuł trzeciego rozdziału *Stan ilościowy i zróżnicowanie strukturalne* jest dla czytelnika niejasny. Chodzi oczywiście o korespondencję. Owo zróżnicowanie strukturalne omówiono tak pobieżnie, iż odnosi się wrażenie, że ograniczona objętość pracy podyktowała skróty. Niedosyt pozostawia rozdział pierwszy. Zabrakło szerszego naświetlenia sztuki epistolograficznej Krasickiego i porównania ze sztuką pisania listów ludzi mu współczesnych. Nadałoby pracy większy dynamizm i wydobyłoby specyfikę listów Krasickiego. Pisanie listów nie należało do ówczesnej mody, było po prostu koniecznością. List zastępował gazetę. Powszechny był głód informacji, o tym co na dworze królewskim w Warszawie, co w Krakowie, Lwowie, Wilnie, jak idzie handel w Gdańsku. Listy czytano głośno w gronie rodziny, przyjaciół, stawały się one często publiczną własnością. Listy pisał każdy. Pisano dla podtrzymania przyjaźni, pisano w interesach, z prośbą i podziękowaniem itd. Pisano listy w czasie podróży. Stąd właśnie często wymieniane w inwentarzach szlacheckich kałamarze podróżne bogato zdobione. Sztukę pisania listów powinien był posiąść każdy z szanujących się obywateli dawnej Rzeczypospolitej. Uczyły jej szkoły, celowali w tym jezuici. Krasicki jako dziecko epoki pisania listów uwielbiał korespondować, a jeszcze bardziej uwielbiał czytać nadsyłane doń listy. Na pocztę zawsze czekał niecierpliwie. Niecierpliwość wzrosła, gdy granica pruska oddzieliła Lidzbark Warmiński od Warszawy i uwięziła Krasickiego na Warmii. Jako wychowanek kolegium jezuickiego hołdował początkowo obowiązującemu wówczas stylowi pisania listów. Był pod wpływem listowników i pisał tak „aby grzeczności nie uchybić”. Zapewne znał współczesną literaturę na temat epistolografii. Garszczyńska zaznacza, że przestudiował obszerne dzieło ks. Wojciecha Bystrzonowskiego wydane przez jezuitów w 1739 r. w Warszawie, a noszące tytuł *Polak sensat w liście, w komplemencie polityk, humanista w dyskursie, w mowach statysta. Na przykład dany szkolnej młodzi.* Bliżej — jak sądzę — znana mu była książka skarbnika pińskiego związanego z Sapiehami, Jana Daneykowicza Ostrowskiego<sup>1</sup> *Swada polska i lacińska*, wydrukowana w Lublinie w 1745 r. Daneykowicz Ostrowski w odróżnieniu od innych autorów nie utknął na rozważaniach teoretycznych, ale pomieścił w swej książce przykłady zaczerpnięte z autentycznej korespondencji. Dla takich młodych ludzi jak Krasicki był to doskonały wzór do zastosowania w praktyce. List Krasickiego do sufragana krakowskiego Michała Kunickiego wzorowany jest na przykładach z Daneykowicza Ostrowskiego. Nie widać w nim lekkości pióra przyszłego poety, styl jest pompatyczny, przetykany laciną. Zgodzić się wypada z twierdzeniem autorki, że w liście tym nie ma nic z Krasickiego literata, pamiętać jednak należy, że pisał to młody chłopak i to do swego opiekuna i protektora. Jakże mógł wówczas pisać inaczej, jeśli nie stylem Bystrzonowskiego i Daneykowicza Ostrowskiego. Inny już jest w listach do Jana Sapiehy, nie trzyma się reguł listowników, pisze to, co chce przekazać. List to „prawdziwe świadectwo szczerej przyjaźni” tak przynajmniej pisał w 1753 r. do Jana Sapiehy<sup>2</sup>. Później dzieło Bystrzonowskiego będzie dla Krasickiego przykładem złej książki, złego stylu pisania listów. „Jasność stylu i wdzięczna prostota najwyższym pism wszelakich są wdzięcznością” takich porad udzielał na łamach „Monitora” w 1766 r. Jego styl pisania listów zmienił się wraz z rozwojem talentu literackiego. Krasickiemu literatowi wzory pisania listów nie były potrzebne.

1 R. Mienicki, *Daneykowicz Ostrowski Jan*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 4, s. 402.

2 *Korespondencja Ignacego Krasickiego*, t. 1, 2, Wrocław 1958, opr. Z. Goliński, M. Klimowicz, R. Wołoszyński; t. 1, s. 9.

Autorce udało się, co godne podkreślenia, dotrzeć do około 700 listów Ignacego Krasickiego. Szkoda, że w książce nie scharakteryzowała literatury przedmiotu ani też zaznaczyła archiwalnych podstaw pracy. Garszczyńska wie, iż nie udało się jej dotrzeć do wszystkich listów Krasickiego. W tej chwili jest to niemożliwe, wymaga ogromnej kwerendy źródłowej w archiwach polskich i zagranicznych. Około 700 listów to i tak zbiór ogromny. Zadanie autorki było o tyle ułatwione, że w większości listy Krasickiego zostały wydane drukiem. Jednakże przestudiowanie akt w Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie wzbogaciłoby wydatnie zbiór korespondencji Krasickiego. W różnych działach tego archiwum są listy Krasickiego o charakterze przeważnie urzędowym, np. dotyczące kwestii zarządu Warmią, jako prezesa Ziem Pruskich ślone przed sejmikami generalnymi do senatorów i znaczniejszej szlachty Prus Królewskich. W sumie kwerenda archiwalna dałaby kilkanaście listów Ignacego Krasickiego.

Autorka ustaliła, że Krasicki utrzymywał korespondencję z 66 osobami. Jest to liczba zaniżona, tylu tylko adresatów pomieszczono w wydanej w 1958 r. korespondencji Krasickiego, a przecież to nie wszystko. Dużo to czy mało? Trzeba by skonfrontować z korespondencją znanych, współczesnych Krasickiemu polskich osobistości. Zrozumiałe, że liczniejsze są listy do rodziny. W drugiej kolejności był kanonik warmiński Kajetan Ghigiotti. Z listów do przyjaciela ze Sztynortu, Lehndorffa, znamy dotychczas 138. W rozdziale zabrakło charakterystyki osób, z którymi poeta utrzymywał korespondencję. Zresztą autorka nie wymienia wszystkich ważniejszych korespondentów. Spis ich należy uzupełnić o takie znakomitości jak Izabella z Flemmingów Czartoryska, Anna Maria ze Skórzewskich Garczyńska, Julian Ursyn Niemcewicz, Aleksy Husarzewski, Eustachy Stanisław Kostka i Stanisław Szczęsny Potoccy, Karol Radziwiłł, Antoni Tyzenhauz, Józef Andrzej Załuski, Wacław i Franciszek Michał Rzewuscy, Jan, Józef i Ksawery Sapiehowie. Przeważają politycy, niewiele wśród korespondentów artystów.

Korespondent monarchów to zbyt szumny tytuł rozdziału zważywszy, że Krasicki pisał tylko do trzech koronowanych głów: do Stanisława Augusta i do królów pruskich Fryderyka II i Fryderyka Wilhelma II. Listy do pruskich Fryderyków mają charakter urzędowy i nie jest ich dużo.

Pięknie napisany rozdział *Wyrazy przyjaźni* wzbogacić należało o życzenia noworoczne układane przez Krasickiego. Zwyczaj to dawny i jakże pięknie świadczy o wyrazach przyjaźni. Życzenia pisane ręką Krasickiego są proste, a jednocześnie serdeczne, dowcipne, zmuszające adresatów do uśmiechu. Bratu Antoniemu na r. 1781 życzył: „Bądź, Braciszku, zawsze zdrowo czerstwy, a sto nowych przeżywszy lat postaraj się o to, żeby Ci setnego i pierwszego roku powinszował”<sup>3</sup>. W 1783 r. Kajetanowi Ghigiottiemu przesłał następujące życzenia: „Felicissimo capo d’anno, Kochany Mandarynie, mandarynizuj długie lata zdrowy, wesoly, bogaty jak Twoi współbracia w Pekinie, Nankinie etc”<sup>4</sup>. W 1784 r. życzył: „Buon capo d’anno, Drogi Przyjacielu, niechaj Niebiosa sprawią, by rok ten był wart więcej od poprzednich”<sup>5</sup>. Rok później pisał: „Tobie mój Drogi, życzę takiej obfitości wszelkich dóbr, abyś mógł troszczyć się jedynie o ich wykorzystanie praktykując przy tym Twą ulubioną cnotę; Dobroczynność”<sup>6</sup>. I tak można cytować znacznie więcej życzeń a wszystkie są piękne i serdeczne.

Praca Garszczyńskiej nie jest wolna od drobnych potknięć, na które postaram się zwrócić uwagę.

— Konsekwentnie nazywa kolegia jezuickie gimnazjami.

— Wspominając o poczcie warto było nadmienić, iż w 1768 r. Krasicki ustanowił

3 Ibidem, t. 2, s. 9.

4 Ibidem, s. 150.

5 Ibidem, s. 203.

6 Ibidem, s. 252.

bezpłatną pocztę na Warmii. Dylizanse pocztowe dwa razy w tygodniu przemierzały Warmię rozwołując listy. Interesujący artykuł na ten temat napisał Jan Obłąk <sup>7</sup>.

— Ernst Ahasverus Heinrich Lehndorff takie są imiona przyjaciela Krasickiego ze Sztynortu. Heinrich Lehndorff był synem szambelana królowej. Autorka parokrotnie powtarza przy Lehndorffie „warmiński przyjaciel Krasickiego” (ss. 36, 65). Akurat nie mieszkał on na Warmii, bo Sztynort leży na Mazurach, a więc był pruskim przyjacielem Krasickiego.

— Wszędzie w tekście Lidzbark Warmiński nazywany jest Heilsbergiem. Autorka nie może uwolnić się od nazwy stosowanej w listach, a przecież powinno się używać nazwy w dzisiejszym brzmieniu.

— Dyskusyjny jest pogląd, że Krasicki i Joachim Kalnassy wybrali stan duchowny dla chleba. Nie rozpisuję się nad tą kwestią, gdyż dotykałem jej wiele razy <sup>8</sup>.

— Cały fragment pracy (ss. 70—71) dotyczący konfederacji barskiej odnosi się do wydarzeń w Prusach Królewskich, a nie na Warmii. Konfederacja barska swymi wpływami nie objęła biskupstwa warmińskiego. Niewielkie oddziały konfederackie ścigane przez wojska rosyjskie znajdowały tu schronienie, ale tylko na moment. Natychmiast konfederacy żołnierze byli internowani przez oddziały pruskie. Błąd ten powtarza się w wielu opracowaniach, a bierze się stąd, iż autorzy bezkrytycznie ufają wydanej w 1958 r. korespondencji Krasickiego.

— Książka Paula Cazina doczekała się krytycznego przekładu na język polski, o czym powinna autorka wiedzieć powołując się na nią. Pierwsze jej wydanie ukazało się w 1983 r., drugie w r. 1986. Dzieło Paula Cazina wydało olsztyńskie wydawnictwo „Pojezierze”.

— Sekretarzem interreksa, prymasa Władysława Łubińskiego, został Krasicki po śmierci Augusta III, w październiku 1763 r., nie zaś w r. 1762.

— Sformułowanie „jesienią chętnie bawiono się w Heilsbergu polowaniem” nie jest trafne. Polowaniem bawiono się w Smolajnach, letniej rezydencji biskupów warmińskich otoczonej pięknymi lasami. Nazwa tej miejscowości to Smolajny nie Smolany.

— Cytując fragmenty listów Krasickiego do Lehndorffa (ss. 174—176) należało podać daty powstania ich, aby umieścić w czasie opisane tam wydarzenia.

— Krasicki przebywał na Warmii 28 lat, najdłużej ze wszystkich polskich biskupów warmińskich. Z pewnością był to dlań obowiązek przykry, ale z politycznego punktu widzenia konieczny. Rządy Polaka na Warmii przedłużały polskie rządy w biskupstwie, które znalazło się pod panowaniem Prus.

Wspomniałem już o fatalnym wykonaniu ilustracji. Ku memu zaskoczeniu pod ilustracją nr 7 znalazłem podpis Henryk Lehndorff ze znakiem zapytania. Pytajnik mówi o tym, że autorka nie jest pewna swego odkrycia. Otóż wprawdzie nie znamy dotychczas portretu przyjaciela Krasickiego, na pewno jednak ilustracja nr 7 nie przedstawia Lehndorffa. Strój wskazuje na inną epokę, a data 1727 mówi sama za siebie. Znawczynie przedmiotu, dr Kamila Wróblewska z Muzeum Warmii i Mazur nosi się z zamiarem opublikowania portretu Lehndorffa, co byłoby niewątpliwie ważnym ustaleniem.

Powyższe uwagi nie umniejszają wartości pracy Bożeny Garszczyńskiej. Książka wypełniałaby kolejną lukę w badaniach życia i działalności Ignacego Krasickiego, gdyby nie nakład (zaledwie 300 egzemplarzy!), który czyni ją niedostępną dla czytelników.

Stanisław Achremczyk

<sup>7</sup> J. Obłąk, *Biskup Ignacy Krasicki organizatorem poczty na Warmii*, Studia Warmińskie, 1973, t. 10, ss. 75—86.

<sup>8</sup> S. Achremczyk, *Uwagi o życiu i działalności Ignacego Krasickiego*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1985, nr 1—2, ss. 144—146.